

Szanowni Czytelnicy, zapraszamy do lektury dodatku specjalnego do 52 numeru „Biuletynu Migracyjnego”. W dodatku tym Marta Anacka analizuje zawiłości szacowania liczby rezydentów w Polsce, a Przemysław Śleszyński zgłębia zagadkę „brakującego miliona”.

Nazywam się Milijon... czy wielka improwizacja?

Marta Anacka

Ośrodek Badań nad Migracjami UW



W zasadzie bez echa przeszła publikacja szacunku liczby rezydentów w Polsce, która ukazała się na stronach Głównego Urzędu Statystycznego w kwietniu 2015 r. Według niej liczba rezydentów Polski wynosiła w latach 2009-2013 między 38,018 mln a 38,064 mln osób. Ciekawą informację daje zestawienie tych danych z opublikowanymi dotychczas rezultatami ostatniego spisu, którego wstępne wyniki wskazywały, że 31 marca 2011 r. liczba rezydentów wynosiła 37,244 mln.

W polskiej statystyce publicznej funkcjonują dwie kategorie ludności. Po pierwsze mówimy o ludności faktycznie zamieszkałej, której definicja nieco ewoluowała. Podczas ostatniego spisu jako ludność faktycznie zamieszkałą traktowano osoby stale zamieszkujące dany obszar, obecne w momencie spisu w miejscu stałego zamieszkania, nieobecne krótkotrwale (do trzech miesięcy) lub nieobecne co najmniej trzy miesiące z powodu odbywania kary pozbawienia wolności (względnie: z uwagi na stosowany areszt tymczasowy) lub pobytu za granicą. Kategoria ta nie obejmowała cudzoziemców bez prawa stałego pobytu, choćby w rzeczywistości zamieszkiwali dany obszar dowolnie długo (w tym z zamiarem osiedlenia się). „Faktyczność” pobytu, o czym badacze problemu pisali niejednokrotnie (por. [„BM” nr 37](#)), jest tu więc rzeczą umowną. GUS informował, że liczba osób odpowiadających definicji tej kategorii ludności w dniu 31 marca 2011 r. wynosiła 38,512 mln i to tę kategorię traktuje się w publikacjach Urzędu jako synonim ogólnie rozumianej „ludności” gminy, województwa czy kraju.

Kategorią znacznie bardziej powszechną w statystykach międzynarodowych są rezydenci - osoby przebywające na danym obszarze przez co najmniej 12 miesięcy. Są to więc zarówno osoby stale zamieszkujące ten obszar (i przebywające na nim w momencie spisu czy badania), jak i te, które zamieszkują go czasowo przez okres co najmniej 12 miesięcy (w tym cudzoziemcy, niezależnie od formalnego zezwolenia na ich pobyt). W myśl tej definicji przebywający za granicą przez co najmniej rok stali mieszkańcy Polski (według NSP 2011 było ich 1,565 mln) powinni być traktowani jako rezydenci krajów przyjmujących.

Prosta arytmetyka z wykorzystaniem przywołanych powyżej liczb prowadzi nas do wniosków zaskakujących - jeśli od liczby osób faktycznie zamieszkujących Polskę w momencie ostatniego spisu (38,512 mln) odejmiemy liczbę polskich emigrantów z co najmniej rocznym stażem za granicą i formalnym miejscem stałego pobytu w Polsce (1,565 mln), uzyskamy wielkość 36,947 mln. Różnicę między nią a liczbą rezydentów (którą szacować można w momencie ostatniego spisu na 38,064 mln, jak wynika z ostatnio opublikowanych danych GUS) należałoby uznać za szacunek liczby imigrantów - przede wszystkim cudzoziemców przebywających w Polsce długotrwale (12 miesięcy i dłużej) bez prawa do stałego pobytu. Różnica ta wynosi 1,117 mln.

Szacunek ten wydaje się mało prawdopodobny. Według informacji UdSC osób z ważnymi kartami pobytu w roku 2011 było ok. 100 tys. Według urzędników MSW tyle samo wynosiła liczba cudzoziemców przebywających w Polsce nielegalnie. Oznaczałoby to

liczbę cudzoziemców na poziomie 200 tys. Nie sposób tu jednak mówić o długości ich pobytu. Nawet najbardziej śmiało szacunki mówiące o ok. 500 tys. cudzoziemców przebywających w Polsce bez odpowiednich dokumentów nie są w stanie dorównać statystyce wyłaniającej się z analizy przedstawionych powyżej danych spisowych. Co najmniej jeden z elementów tej arytmetycznej układanki został zatem oszacowany w sposób niewłaściwy i niedokładny. Najmniej pewna wydaje się tu liczba Polaków przebywających czasowo za granicą, nieprawdopodobnie wręcz zbieżna z publikowanymi do 2010 r. przez GUS szacunkami bazującymi na przestarzałych danych NSP 2002, silnie obciążonych statystycznie danymi BAEL i różnej jakości statystykach krajów przyjmujących. Jest ona mniej wiarygodna też dlatego, że narzędzia zastosowane w ramach ostatniego spisu - m.in. sprzęgnięta z rejestrami (głównie PESEL) ankieta wypełniana przez losową próbę gospodarstw domowych - były wielce niedoskonałe z punktu widzenia użyteczności badania osób nieobecnych w kraju (w szczególności takich, które wyjechały z całymi rodzinami). A to wyniki badania ankietowego, ekstrapolowane na całą populację, służyły do sporządzenia szacunku liczby emigrantów czasowych.



Matematyką rządzą bezlitosne prawa i gdzieś popełniono błąd lub opublikowane dane wymagają dodatkowego uszczegółowienia i interpretacji. Albo to liczba emigrantów została przeszacowana (przez co liczba cudzoziemców będących imigrantami długookresowymi stała się mało prawdopodobna), albo liczba stałych mieszkańców Polski jest niższa niż sugerowałyby te rejestry urodzeń i zgonów (to z kolei porusza prof. Romuald Jończy w swoich badaniach dotyczących Opolszczyzny), albo - wreszcie - nie zostały spełnione warunki reprezentatywności badania spisowego. Jest jeszcze jedno potencjalne rozwiązanie - być może w publikacjach GUS nie stosuje się jednolitego nazewnictwa (co byłoby praktyką szkodliwą) i rezydent rezydentowi nierówny. Choć najbardziej prawdopodobne jest to, że każdy z wymienionych czynników spowodował, że Polska stała się krajem zamieszkania dla miliona cudzoziemców - przy najmniej na papierze.

Komentarz do wyników GUS na temat ludności rezydującej

Przemysław Śleszyński

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

Wprowadzenie



Zgodnie z *Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1260/2013 z dnia 20 grudnia 2013 r. w sprawie statystyk europejskich w dziedzinie demografii państwa członkowskie są zobowiązane do stosowania zawartej w nim definicji rezydenta.*

Mówi o tym pkt 11 preambuły:

„wykorzystywane dane powinny opierać się na tych samych pojęciach i odnosić się do tej samej daty lub okresu odniesienia”, co wynika z konieczności „zapewnienia jakości, a w szczególności porównywalności danych dostarczanych przez państwa członkowskie”, a jednocześnie ma umożliwić dokonywanie „wiarygodnych uogólnień na poziomie Unii”. W tym celu kluczowe jest wprowadzenie definicji miejsca zamieszkania na podstawie kryterium 12-miesięcznego pobytu w danym miejscu (art. 2d Rozporządzenia).

Jesienią 2014 r. GUS oszacował - zgodnie z powyższym wyrogiem - globalną populację rezydentów w Polsce według stanu na 1 stycznia 2014 r. (zob. [wyjaśnienie GUS dotyczące tego szacunku](#)). Następnie w kwietniu 2015 r. GUS ogłosił dane o liczbie rezydentów w podziale na wiek, płeć oraz 66 podregionów (w tym także w podziale na miasto i wieś na podstawie definicji administracyjnej). Podano pięć corocznych oszacowań za lata 2009-2013. W tym artykule odnoszę się do dwóch aspektów tej sprawy, a mianowicie do liczby rezydentów na tle innych statystyk oraz do zróżnicowania odchyłań tej liczby, w układzie zarówno kategorii wieku, jak i przestrzennym.

Liczba rezydentów a liczba ludności zameldowanej i rzeczywista liczba mieszkańców Polski

Według szacunku GUS liczba rezydentów w Polsce na dzień 1 stycznia 2014 r. wyniosła 38 018 tys., czyli mniej o 461 tys., niż wynikałoby to z bilansów ludności (38 496 tys.). W poprzednich pięciu latach różnica ta kształtowała się na poziomie 433-507 tys. Najbardziej interesujące jest to, że te ostatnie wartości są znacznie niższe niż wartość wynikająca z uwzględnienia faktycznego pobytu za granicą według kryterium 12 miesięcy przebywania, którą GUS w tym samym czasie szacuje na 1 574 tys. (+/-10 tys.). Szacunek ten wynika z danych NSP 2011, według których „prawie 78 proc.” z 2 018 tys. osób zameldowanych w Polsce pozostawało poza granicami kraju (zob. [informacja GUS o kierunkach i rozmiarach emigracji z Polski w latach 2004-2012](#)). Przy tym w kolejnych latach GUS podaje, że „około 75 proc. osób pozostaje [za granicą - PŚ] powyżej 12 miesięcy” (zob. [informacja GUS o kierunkach i rozmiarach emigracji z Polski w latach 2004-2013](#)).

Tak duża, prawie czterokrotna rozbieżność zwraca uwagę i zachęca do znalezienia jej przyczyn. Najbardziej prawdopodobne jest, że są one związane z przyjmowanymi odmiennymi definicjami osoby zamieszkałej na potrzeby realizacji obowiązku statystycznego wynikającego z Rozporządzenia UE z 2013 r. oraz spisu ludności z 2011 r. Otóż definicja osoby zamieszkałej w Rozporządzeniu została sformułowana (w tłumaczeniu polskim) następująco:

Art. 2 pkt d): „miejsce zamieszkania” oznacza miejsce, w którym osoba zazwyczaj spędza czas przeznaczony na odpoczynek, niezależnie od czasowych nieobecności związanych z wypoczynkiem, urlopem, odwiedzinami u przyjaciół i krewnych, interesami, leczeniem medycznym lub pielgrzymkami religijnymi. Jedynie następujące osoby uważa się za osoby mające miejsce zamieszkania w danym obszarze geograficznym:

(i) osoby, które mieszkały w swoim miejscu zamieszkania nieprze-

rwanie przez okres co najmniej 12 miesięcy przed czasem odniesienia; lub

(ii) osoby, które przybyły do swojego miejsca zamieszkania w ciągu 12 miesięcy przed czasem odniesienia z zamiarem przebywania tam przez co najmniej rok.

Jeżeli ustalenie okoliczności opisanych w ppkt (i) lub (ii) nie jest możliwe, wówczas za „miejsce zamieszkania” może być uznane miejsce formalnego zamieszkania lub miejsce zameldowania, z wyjątkiem zastosowania do celów art. 4 [tj. dla potrzeb obliczania większości kwalifikowanej w głosowaniach Rady Unii Europejskiej - PŚ].

Tymczasem w NSP 2011 przyjmowano następującą definicję osoby faktycznie zamieszkałej:

stali mieszkańcy (osoby zameldowane na pobyt stały w gminie lub deklarujące w niej stały pobyt), z wyjątkiem osób przebywających poza miejscem zamieszkania przez okres powyżej trzech miesięcy w kraju oraz obejmuje wszystkie osoby przebywające za granicą (bez względu na okres ich nieobecności)

osoby przebywające czasowo przez okres powyżej trzech miesięcy, przybyłe z innego miejsca w kraju (nie są uwzględniani przebywający czasowo w Polsce cudzoziemcy).

Na podstawie tej definicji *à rebours* można stwierdzić, kim jest osoba zamieszkała poza granicami kraju („osoby zameldowane, przebywające poza miejscem zamieszkania powyżej trzech miesięcy”).

Są dwa powody, aby uznać, że definicja zawarta w Rozporządzeniu jest bardziej pojemna od dotychczas stosowanej w Polsce (niezależnie od okresu przebywania poza miejscem zamieszkania, który różni te definicje). Po pierwsze, kategoria potencjalnych rezydentów została ograniczona według kryterium czasu spędzanego na odpoczynek, a nie czasu przebywania ogółem. Wyklucza to w zasadzie uznanie za rezydentów osoby mieszkające w miejscowości, w której pracują, a przyjeżdżające do swych miejsc pochodzenia kilka razy w roku. Po drugie, również określenie „nieprzerwanie”, jeśli będzie interpretowane bardzo dosłownie, może wykluczać wahadłowe przejazdy. Nasuwa się bowiem problem interpretacji tej „nieprzerwalności”, tj. w jakim stopniu i według jakich kryteriów będzie ona uwzględniana w obliczeniach. Literalnie bowiem każdy, nawet krótki wyjazd z miejsca zamieszkania jest w jakiś sposób przerwaniem ciągłości. Użycie tego słowa może zatem prowadzić do niejednoznaczności, wpływającej na pomiar liczby rezydentów, zarówno w krajach pochodzenia, jak i docelowych.

Jest też dość znamienne, że definicja UE w żaden sposób nie odnosi się do wspomnianego podejmowania pracy, gdyż zawiera niemal wyłącznie, z wyjątkiem enigmatycznych „interesów”, pozazawodowe cele pobytu. To również może być źródłem niejasności interpretacyjnych. Obejście ekonomiczno-zawodowych celów w definicji UE jest też niezrozumiałe z tego powodu, że to właśnie one są głównym powodem migracji zagranicznych.

Warto podkreślić, że zmiana definicji rezydenta może prowadzić do jeszcze innego rodzaju nieporozumień, gdyż w opisie wyników NSP 2011 stwierdzono, że „**Liczba ludności rezydującej** (według stanu w dniu 31 marca 2011 r.) **była mniejsza** od liczby ludności faktycznie zamieszkałej w Polsce **o 1 257 tys.** (3,3 proc.). Różnica dotyczy liczby Polaków przebywających za granicą i liczby imigrantów przebywających w Polsce - z uwzględnieniem 12-miesięcznego kryterium przebywania/nieobecności” (zob. opracowanie z wynikami [NSP 2011](#), s. 26).

Powyższa różnica również wynika z odmienności definicji, bowiem sformułowano ją następująco, powołując się przy tym na zalecenia Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 763/2008:

Kategoria ludności rezydującej obejmuje:

a) stałych mieszkańców, z wyjątkiem osób przebywających poza miejscem zamieszkania przez okres co najmniej 12 miesięcy bez względu na ich miejsce przebywania w kraju czy za granicą

b) osoby przebywające czasowo przez okres co najmniej 12 miesięcy, przybyłe z innego miejsca w kraju lub z zagranicy. W odniesieniu do ludności w ujęciu regionalnym lub lokalnym kategoria ludności rezydującej uwzględnia odpowiednio migrację wewnętrzną osób z zachowaniem identycznego kryterium 12 miesięcy czasowej nieobecności lub przebywania.

Takie ujęcie ludności rezydującej odbiega jednak od definicji stosowanych obecnie, gdyż słowo „przebywający” oznacza co innego, niż „spędzanie czasu przeznaczonego na odpoczynek”.

Można zatem wnioskować, że to właśnie zmiana definicji rezydenta skutkowałą pomniejszeniem liczebności tej populacji. Trzeba podkreślić, że zmiana ta poszła w kierunku wykluczenia osób przebywających w miejscu zamieszkania w celu podjęcia pracy, a zatem pomija ona podstawowy powód emigracji zagranicznych, zwłaszcza z krajów takich jak Polska.

Otwartym pozostaje pytanie, jakie powody stały za tym, aby dokonać takich zmian. Istnieje przecież bogata tradycja legislacyjna powiązania definicji rezydenta ze statusem zawodowym. Przykładowo, Dyrektywa Rady 2003/109/WE z dnia 25 listopada 2003 r. dotycząca statusu obywateli państw trzecich będących „rezydentami długoterminowymi” stwierdza, że aby uzyskać ten status, „obywatele państw trzecich muszą udowodnić, że posiadają w odniesieniu do siebie i do członków swoich rodzin (jeżeli pozostają na ich utrzymaniu)” m.in. „stałe dochody wystarczające do utrzymania się bez konieczności korzystania z systemu pomocy społecznej danego państwa członkowskiego” (zob. [treść dyrektywy o rezydentach długoterminowych](#)).

Jak wspomniano, zmniejszenie się liczby rezydentów wskutek zawężenia definicji jest najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem „zagadki brakującego miliona”, o którym pisze dr Marta Anacka. Jakie są inne, mniej prawdopodobne, ale dające się wyobrazić powody? Pierwszy jest właśnie ten, który podaje autorka, tj. nagły przyrost liczby imigrantów zagranicznych do poziomu ok. 1 mln. Drugi może być szokujący, ale dla porządku metodologicznego wspomnijmy o nim, choćby czysto teoretycznie. Otóż, może być jeszcze tak, że GUS ponownie przeliczył dane ze spisu ludności i po czterech latach od tego zdarzenia liczba rezydentów znacznie stopniała, przy tej samej definicji spisowej „osoby przebywającej powyżej 12 miesięcy poza miejscem zameldowania”. Takie wyjaśnienie nie poprawiałoby jednak obrazu krajowej statystyki publicznej.

W powyższym kontekście cała sprawa może mieć też niepotrzebny wydźwięk polityczny, gdyż zmniejszenie się liczby rezydentów o 1 mln w ciągu czterech lat może być odebrane przez niektóre środowiska jako „ukrywanie” rzeczywistej skali depopulacji. Taka interpretacja z pewnością powodowałaby reperkusje z udziałem polityków, mediów itd. Warto też zwrócić uwagę, że konsekwencje tak dużego spadku liczby ludności byłyby przeogromne, związane choćby z liczeniem różnych wskaźników na 1 mieszkańca, z PKB per capita do zastosowań polityki spójności i transferów finansowych, ale także np. z ustalaniem większości kwalifikowanej na potrzeby Rady Europejskiej (od 1 listopada 2014 r. obowiązuje warunek w postaci 55 proc. państw reprezentujących co najmniej 65 proc. ludności UE, wynikający jeszcze z traktatu nicejskiego).

Istnieją już zresztą tego typu stwierdzenia odmiennych wielkości populacji mających zastosowanie w porównaniach międzynarodowych. Eurostat w kategorii „Labour market” podaje jako bazową liczbę ludności Polski oszacowaną w IV kwartale 2014 r. na 36 498 tys., a więc mniejszą aż o 2 mln w stosunku do rejestrowanej (dla porównania w III kwartale 2012 r. było to 36 606 tys.). Wprawdzie GUS wyjaśnia, że ta liczba „ma charakter techniczny i dotyczy liczby osób wchodzących w skład gospodarstw domowych. Liczba ta nie obejmuje za-

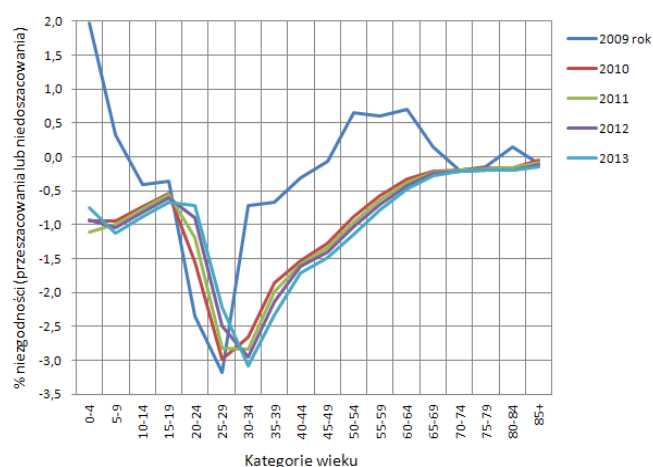
tem osób bezdomnych, osób zamieszkałych w gospodarstwach zbiorowych, tj. hotelach pracowniczych, domach studenckich, internatach, bursach, domach opieki społecznej itp.”, ale równocześnie dodaje, że „nie są ujęci także ci członkowie gospodarstw domowych, którzy przebywają czasowo za granicą co najmniej 12 miesięcy” (zob. [wyjaśnienie dotyczące liczby mieszkańców Polski](#)).

Najlepiej byłoby, gdyby GUS zajął stanowisko i wyjaśnił te rozbieżności związane z szacowaniem liczby rezydentów. Kwestia migracji zagranicznych i liczby osób rzeczywiście mieszkających w kraju jest bowiem sprawą niezwykle ważną społecznie, zwłaszcza w kontekście wiedzy o skali aktualnej i spodziewanej depopulacji kraju i - jak wspomniano - może być przedmiotem niepotrzebnych spekulacji polityczno-dziennikarskich.

Zróznicowania odchyłeń populacji rezydentów w strukturze wieku i podregionach

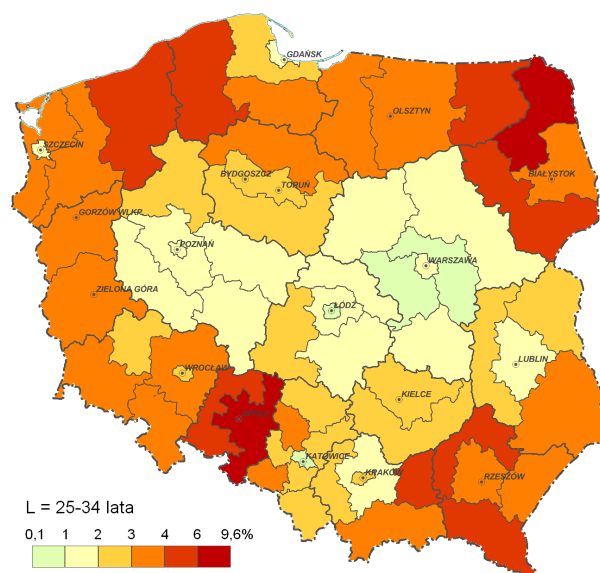
Udostępnione dane GUS o populacji rezydentów można analizować pod względem struktury wieku, płci i zróznicowań regionalnych. Najbardziej interesujące wydaje się porównanie populacji rezydentów w tych aspektach z danymi ze statystyki bieżącej, tj. opracowywanymi na podstawie bilansów ludności (Bank Danych Lokalnych - BDL).

Ryc. 1. Procentowe różnice liczby ludności rezydentnej i BDL w podziale na 5-letnie kategorie wieku w latach 2009-2013



Źródło: Opracowanie własne.

Ryc. 2. Procentowe różnice liczby ludności ogółem rezydentnej i BDL w podregionach NUTS3 w 2013 r.

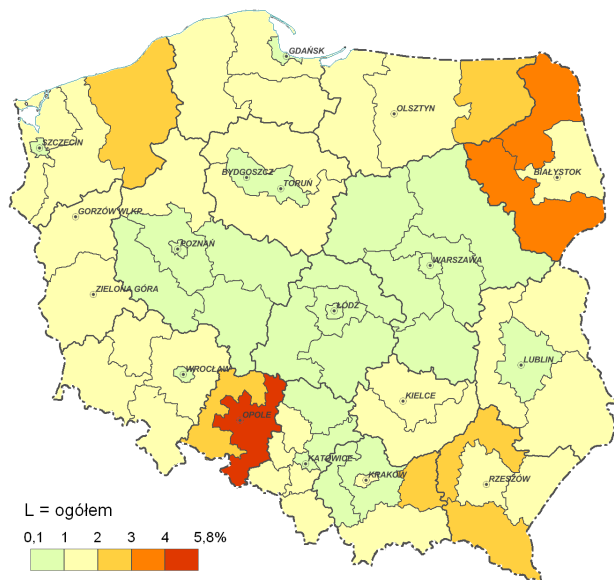


Źródło: Opracowanie własne.

Na ryc. 1 zamieszczono wykres porównujący różnice w obydwu populacjach w różnych latach. Wyraźnie widać na nim, że dane z roku 2009 „odstają” od pozostałych we wszystkich kategoriach wieku. Wynika to z faktu, że dane o rezydentach zaktualizowano wstecz do roku 2009 (czy też oszacowano do tego roku włącznie), a dane z BDL - tylko do roku 2010. Drugim charakterystycznym elementem jest kulminacja różnic w kategoriach 25-29 i 30-34 lata, co wynika z większej mobilności tych osób w związku z cyklem życia rodzinnego (zakładanie rodzin i zmiany miejsca zamieszkania). Jest też charakterystyczne, że różnica ta w kolejnych rocznikach narasta w kategorii 30-34 lata, a spada w kategorii 25-29 lat. W roku 2010 ujemny szczyt niezgodności przypadł na kategorię 25-29 lat, w roku 2011 obie kategorie wyrównały się, a w roku 2013 szczyt był wyraźnie przesunięty na kategorię 30-34 lata. Ponadto różnice te ulegają wzajemnemu znoszeniu się.

Mapa na ryc. 2 pokazuje różnice pomiędzy populacjami w podregionach NUTS3 (jest to obecnie najbardziej szczegółowy podział populacji rezydentów pod względem geograficznym, terytorialnym) w 2013 r. Zróżnicowanie nawiązuje do znanych z wcześniejszych opracowań rozkładów emigracji powyżej 12 miesięcy, rejestrowanej w spisie ludności (Śleszyński 2012, 2013). Różnice całkowitej populacji rezydentów w stosunku do rejestrowanej liczby ludności nie przekraczają 5 proc., na niekorzyść tej pierwszej. Na mapie na ryc. 3 dodatkowo zestawiono różnice dla najbardziej mobilnej (i „odstającej”) kategorii 25-34 lata, w której różnice dla niektórych subregionów sięgają już 10 proc.

Ryc. 3. Procentowe różnice liczby ludności rezydentnej i BDL w podregionach NUTS3 w kategorii 25-34 lata w 2013 r.

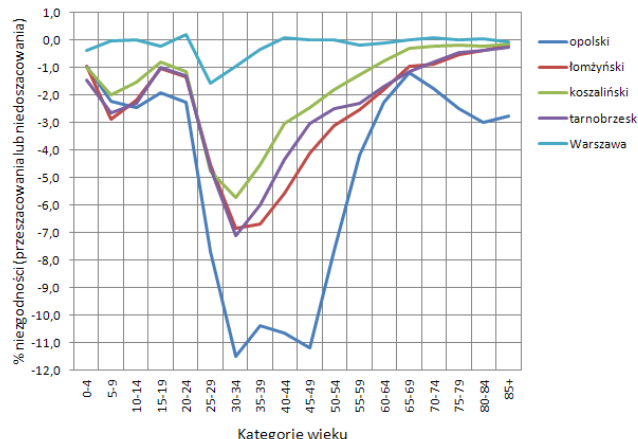


Źródło: Opracowanie własne.

Dla kilku wybranych subregionów wykonano wykresy porównujące różnice w pięcioletnich kategoriach wieku (ryc. 4). W wypadku subregionu opolskiego różnice w najbardziej mobilnych rocznikach dochodzą aż do 11 proc. populacji. W tym wypadku jest też bardzo charakterystyczne rozciągnięcie najbardziej różniących się kategorii wieku w stosunku do danych dla całego kraju na starsze roczniki 35-49 lat. W subregionie koszański, łomżyńskim i tarnobrzeskim największe odchy-

lenia osiągają 5-7 proc. populacji. Interesujące jest, że w Warszawie liczba rezydentów zgadza się z liczbą rejestrowaną, a jedyne bardziej zauważalne różnice dotyczą kategorii 25-34 lata (maksymalnie 1,5 proc. różnicy). Jest to znacząco mniej, niż dowodzonego tego na podstawie porównań adresów korespondencyjnych i zameldowania w bazach ZUS (Śleszyński 2011).

Ryc. 4. Procentowe różnice liczby ludności rezydentnej i BDL według 5-letnich kategorii wieku w wybranych podregionach NUTS3 w 2013 r.



Źródło: Opracowanie własne.

Wnioski

1. Statystyki dotyczące liczby ludności w Polsce w ostatniej dekadzie są nieporównywalne, w tym nieporównywalne są dane dotyczące liczby rezydentów z NSP 2011 i liczby szacowanej przez GUS na potrzeby Eurostatu w 2014 r.
2. Kwestie rozbieżności liczby rezydentów w NSP 2011 i w danych opracowywanych dla Eurostatu powinny być bardziej szczegółowo wyjaśnione przez GUS.
3. Nadal nie wiadomo dokładnie, ile osób w Polsce mieszka zgodnie ze stanem rzeczywistym, a ile jest „martwych dusz” - obywateli, którzy faktycznie na stałe lub na bardzo długi okres wyemigrowali z Polski. Jest to wciąż palący problem, który poważnie utrudnia formułowanie wiarygodnych wniosków co do kierunków zmian demograficznych w kraju, zwłaszcza w ujęciu prognostycznym i przestrzennym.
4. Definicja przyjmowana przez Eurostat na potrzeby określenia rezydenta jest zbyt „wąska” (tzn. nie obejmuje wszystkich osób) i nie do końca jednoznaczna, co może prowadzić do różnic w statystykach krajowych poszczególnych państw. Z tego powodu powinna być zastąpiona inną, w której uwzględnione zostanie bardziej przydatne kryterium przebywania ponad połowy czasu w danym miejscu (kraju) bez względu na cel tego pobytu.
5. Zróżnicowanie odchylenia liczby rezydentów w strukturze wieku i w ujęciu regionalnym potwierdza znane prawidłowości w tym zakresie, ponieważ wskazuje na migracyjne przyczyny różnic w różnie definiowanych populacjach.

Literatura: Śleszyński P. (2013), Prawidłowości zróżnicowań przestrzennych emigracji zagranicznej z Polski po 1989 r. „Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny” 39(3): 37-62. Śleszyński P. (2012), „Faktyczne” dane rzeczywiste, czyli o NSP 2011. „Biuletyn Migracyjny” 37: 2. Śleszyński P. (2011), Oszacowanie rzeczywistej liczby ludności gmin województwa mazowieckiego z wykorzystaniem danych ZUS. „Studia Demograficzne” 2(160): 35-57.

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: Redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska, Z-ca Redaktora Naczelnego: Maria Piechowska

Redakcja: Marta Anacka, Anita Brzozowska, Kamila Fiałkowska,

Ignacy Józwiak, Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Monika Szulecka